GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

CZWARTEK

30. SIERPNIA 1917.

NR. 205. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Po dymisyi Rady Stanu.

Berlin. * Pisma berlińskie podając wiadomość o ustąpieniu Rady Stanu dodają od siebie szereg charakterystycznych komentarzy. „Tag" zarzuca, że od chwili wybuchu rewolucyi w Rosyi Polacy **zatracili wszelki zdrowy sąd o swem położeniu.** Coraz wyraźniej występował fakt, że albo chcą otwarcie przyłączyć się do Rosyi, albo też zachować neutralne stanowisko między mocarstwami centralnemi a wschodnim sąsiadem, z góry wykluczając wszelki polityczny i wojskowy wpływ mocarstw centralnych. Ręka w rękę z tymi prądami **odżyła praca tajnych sprzysiężeń,** w czem Polacy oddawna byli mistrzami, a która zwróciła się przeciw mocarstwom centralnym. Doszło do znanych zajść z Legionami. Pod tym względem dla władz niemieckich nie było możności cofania się. Jeśli Polacy nie chcą uznać warunków, na podstawie których obiecano im odbudowę Polski, a które zupełnie jasno sformułowano, to niszczą sami pracę, którą dotychczas prowadzono pod kierownictwem gen.-gubernatora Beselera w **byłym rosyjskim kraju nadwiślańskim.** Sami sobie przypiszą następstwa swej krótkowzroczności. Pismo wzywa w końcu „dwóch panów z Warszawy", aby się jeszcze namyślili.

„Berl. Tagbl." nie pomieszcza jeszcze wiadomości o dymisyi, natomiast omawia dyskusyę nad sprawą polską w komisyi parlamentu. Charakterystycznie nazywa ją dyskusyą nad autonomią Kongresówki, nie zaś samodzielnego państwa. Pismo stwierdza, że nie wszystkie nadzieje pokładane w odbudowie Polski się spełniły, ale jednak można podnieść, że okupowane części jej stanęły już na wyższym stopniu rozwoju. Zaufanie ludności do nowego porządku wzrasta.

Uwagi te są bardzo charakterystyczne w obecnej chwili i odzwierciadlają różne prądy, jakie w sprawie polskiej w Niemczech nurtują.

Krytyczne położenie Włoch.

Bazylea. * „Baseler Nationalztg" omawiając walki nad Soczą podnosi, że ofenzywa ta ze strony Włoch podjęta została pod przymusem. Wskazuje ona na fakt, iż we Włoszech wybuchły wielkie zaburzenia, a opór ludności jest większy niż to wynika ze skreślonych przez cenzurę wiadomości. Zima postawi Włochy przed trudnymi do rozwiązania problemami. Panuje **zupełny brak węgla** zarówno dla ludności, jak i dla przemysłu. Nawet praca w fabrykach amunicyi będzie musiała być niebawem ograniczona. Już teraz coraz częściej wybuchają strajki na znak protestu, które zgniecione w jednem miejscu z tem większą siłą wybuchają na innem. Drożyzna wzrasta. Pismo szwajcarskie widzi w sytuacyi we Włoszech **zapowiedź rewolucyi wewnętrznej.** Tylko zdobycie Tryestu, a w ślad za tem **szybki pokój** może odwrócić niebezpieczeństwo. Od powodzenia Cadorny zależy nietylko los dynastyi, ale także odpowiedź na pytanie: **czy będzie rewolucya, czy nie.**

Nota pokojowa Papieża przyczyniła się wiele do powiększenia dążeń pokojowych. Socyaliści pewni swego wpływu, uchwalili, że **nie będą wchodzili w układy z żadną partyą.** W tej sytuacyi nowa kampania wojenna zimowa dla Włoch może stać się bardzo niebezpieczną.

Papieska akcya pokojowa.

Haga. B. kor. Holenderskie biuro donosi z Waszyngtonu: Nuncyusz papieski w Stanach Zjednoczonych w interwiewie oświadczył, że **papież pragnie przeprowadzić zawieszenie broni,** w tem przekonaniu, że jeżeli strony wojujące raz broń złożą, — aby potem rokować o pokoju na podstawie porozumienia, to za broń więcej nie chwycą.

ODPOWIEDŹ AMERYKI NA NOTĘ PAPIESKĄ.

Londyn. B. kor. Reuter donosi z Waszyngtonu 28 b. m.: Odpowiedź z Ameryki na notę Papieża trzymana jest w tonie uprzejmym, nie widzi ona jednak podstawy dla rokowań pokojowych, gdyż oświadczenie Niemiec nie zawiera warunków pokojowych.

PAŃSTWA CENTRALNE WOBEC NOTY.

Berlin. B. kor. O posiedzeniu u kanclerza wolnej komisyi dla sprawy odpowiedzi na notę Papieża, dowiaduje się „Lokalanzeiger", że po 2 i pół godzinnych naradach postanowiono w najbliższym tygodniu podjąć na nowo narady. Pauzę wypełnią rokowania między Berlinem a Wiedniem, Konstantynopolem i Sofią.

Układy Ameryki z Anglią.

Berlin. Z Hagi donoszą do „Lokalanzeigera": Według wiadomości z Londynu odbyły się z początkiem sierpnia układy między admiralicyą angielską a amerykańską co do przyszłych **wspólnych operacyi obu flot wojennych.** Słychać, że przyszedł do skutku plan współdziałania sił zbrojnych **angielskich i amerykańskich** przeciw niemieckim stanowiskom nadbrzeżnym we **Flandryi.** Bądź co bądź, za pewne uchodzi uczestnictwo okrętów amerykańskich w ataku marynarskim na wybrzeże belgijskie, obsadzone przez Niemców.

Narady socyalistów koalicyi.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera, 28. sierpnia. Na konferencyi socyalistów państw koalicyi Henderson oświadczył, że sądzi, że tylko niewielu zamierza zarzucić oświadczenie londyńskiej konferencyi socyalistycznej z 2. lutego 1915, lub też zechce ją zmienić. Nie byłoby rezultatem zadawalniającym, gdyby stronnictwa większości próbowały poprostu przegłosować stronnictwa mniejszości. Lepszą rzeczą jest uznać różnicę zapatrywań i przez wzajemną zgodę tworzyć podstawę dla celów wojennych, któreby nadawały się dla zapewnienia honorowego, trwałego i demokratycznego pokoju. Chociaż rozstrzygnięcia konferencyi nie są wiążące dla rządu, to przecież w całym świecie byłyby uważane jako rozważny sąd pracującego proletaryatu krajów, na konferencyi reprezentowanych. Przedstawiciele Rosyi oświadczyli, że brać będą w komplecie udział w obradach konferencyi. O godz. 6 wieczór odroczono konferencyę na dzień następny.

SKŁAD KONFERENCYI.

Haga. * Pisma omawiają obszernie sprawę konferencyi socyalistów koalicyi w Londynie. W konferencyi biorą udział następujący delegaci: Z Belgii 2, z Rosyi 4, z Francyi 10, z Portugalii 2, z Grecyi 1, z Anglii 45 i z poł. Afryki 1. Angielska prasa konserwatywna usiłuje umniejszyć znaczenie konferencyi dowodząc, że reprezentowane są na niej **przedewszystkiem partye mniejszości.** „Daily Express" wykazuje, że organizacye zawodowe angielskie, liczące kilka milionów członków, mają tylko 19 delegatów, podczas gdy partya socyalistyczna na 8000 członków ma ich aż 8. „Times" podnoszą, że wiele krajów koalicyi zupełnie nie wysłało swoich delegatów.

Sytuacyę utrudniło znacznie postanowienie komitetu, organizującego zjazd, że obowiązujące mają być tylko te uchwały, które **zostaną powzięte jednogłośnie.**

Przesilenie w Rosyi.

Berlin. Ze Sztokholmu donoszą do „Vossische Ztg.": Coraz bardziej staje się widocznem, że Korniłow nie zadowala się swoją dotychczasową karyerą, lecz jawnie dąży do dyktatury i jest zdecydowany podjąć przeciwko Kiereńskiemu stanowczy krok. W tym celu odgrywa on rolę podwójną: utrzymuje, że z powodu zaniedbań dawnego rządu armia jest jeszcze wciąż rozprzężona i niechętna wojnie, a równocześnie domaga się dalszego prowadzenia wojny. Nadto żąda on, aby i za frontem zaprowadzono karę śmierci i stosowano ją bezwzględnie, jakkolwiek wie, że uczyniłoby to stanowisko Kiereńskiego nie do wytrzymania i odebrałoby mu jeszcze tę resztkę sympatyi jaką posiada.

Jasnem jest, że między Korniłowem a Kiereńskim rozpoczęła się już rozstrzygająca walka, która na razie toczy się za kulisami.

Komitet polski w Moskwie.

(Od naszego korespondenta z Kopenhagi.)

Sprawozdanie Komisyi likwidacyjnej dla spraw Królestwa. — Sprawa funduszów miejskich dawnych czynowników w liczbie 60—70.000. — Kwestya Chełmszczyzny. — Zniesienie straży ziemskiej. — Amnestya dla legionistów. — Ulgi dla jeńców. — Zniesienie generał-gubernatorstwa warszawskiego.

Kopenhaga, 20 sierpnia 1917.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Komitetu polskiego w Moskwie, złożył sprawozdanie delegat Komitetu do Komisyi Likwidacyjnej dla spraw Królestwa Polskiego p. Wierzejewski, przedstawiając obszernie obraz działalności Komisyi, oraz osiągnięte dotychczas wyniki, które przytaczam za „Dziennikiem kijowskim":

Główne zadania Komisyi — jak zaznaczył referent — obejmują dwie zasadnicze grupy: pierwszą, do której należą sprawy nadające się do likwidowania przez rząd rosyjski i komisyę likwidacyjną, drugą, które zlikwidować może z rządem rosyjskim dopiero przyszły rząd polski. Celem usestymizowania i przygotowania spraw, opracowano przedewszystkiem regulamin komisyi, zorganizowano poszczególne wydziały — jest ich obecnie trzynaście — oraz biura, etaty urzędników itd. Wydatki połączone z prowadzeniem komisyi pokrywa się na razie z awansów rządowych, gdyż budżet nie jest jeszcze zatwierdzony.

Ze spraw, któremi się dotychczas komisya zajmowała, ważniejsze to sprawa funduszów miejskich, magistratów poszczególnych miast Królestwa. Część rosyjskich członków Komisyi, w szczególności książę Trubeckoj (syn księcia Eugeniusza) staje tu na tem stanowisku, że o ile wydatki szły na cele polskiej ludności, to rząd rosyjski nie ma obowiązku ich zwracać. Polacy zaś domagają się bezwzględnie odszkodowania, gdyż utrzymanie wygnańców, zmuszonych do opuszczenia kraju przez rząd jest obowiązkiem tego rządu.

Sprawę urzędników, spadłych z etatu, rosyjscy członkowie komisyi, sami urzędnicy traktują życzliwie. A chodzi tu o los 60—70 tysięcy ludzi. Trudności są jednak ze strony ministerstwa finansów.

Sporo trudności nasuwa kwestya Chełmszczyzny. Sfery rosyjskie stoją tu na stanowisku, że Chełmszczyzna wydzielona w r. 1912 w osobną gubernię, nie podlega Komisyi Likwidacyjnej. Tymczasem — jak słusznie podnosi się ze strony polskiej — Chełmszczyzna została wydzielona tylko z generał-gubernatorstwa warszawskiego a nie z Królestwa Polskiego. Stąd też jest różnica zdań i stąd załatwienie zasadnicze tej sprawy ulega zwłoce.

Wyniki dotychczasowe Komisyi przedstawiają się następująco; osiągnięto zniesienie straży ziemskiej i policyi w Królestwie Polskiem; osiągnięto dalej szereg postanowień, odnoszących się do spraw wyznania katolickiego i kościołów; załatwiono wakanse w sądownictwie; uzyskano amnestye dla legionistów, którym groziła naprzód kara śmierci a potem katorga: uzyskano zrównanie praw polskich jeńców cywilnych z prawami poddanych państw sprzymierzonych; ulgi dla jeńców wojskowych Polaków, przyczem trudności napotyka się ze strony ministerstwa wojny i Rosyjskiego Czerwonego Krzyża; (sprawa w międzyczasie pomyślnie załatwiona); przeprowadzono zniesienie generał gubernatorstwa warszawskiego; w toku jest zniesienie wakansów w innych dykasteryach, na wzór wakansów sądowych.

„Goniec Rządu Tymczasowego" z dnia 1 sierpnia br. zamieścił etaty Komisyi likwidacyjnej, zatwierdzone przez ministeryum. Wydatki jednorazowe jak urządzenie biura, umeblowanie itp. uznano w kwocie 30.000 rb. wydatki zaś miesięczne na opłatę referentów, urzędników itd. wydatki ustalono na 30.000 rb. miesięcznie.

Artylerya we Flandryi.

„Berl. Tagbltt." przynosi ciekawy opis walk artyleryi we Flandryi.

Porucznik K. otrzymał rozkaz wyszukania swojej bateryi. Rano wczas dociera do pola lejów i informuje się o jej stanowisku. Dowiaduje się, że baterya stoi tam, gdzie widać wielkie chmury dymu. Jest więc w ciężkim ogniu artyleryi nieprzyjacielskiej. W przerwie ogniowej dociera do niej. Połowa bateryi zaledwie pracuje. Dwa działa wywrócone leżą w olbrzymich lejach po 38 cm. granatach. Obok płonie jasno skład amunicyi. Dwie inne armaty bateryi odsunęły się od dawnej pozycyi o jakie 300 kroków naprzód, kryjąc się za jakąś ocalałą resztką płotu.

W walce obecnej wszystko staje się powoli zupełnie obojętnem. Osłona jakaś a tembardziej ziemianka nie istnieje. Bateryе zajeżdżają obok siebie pomieszane, ciężka i lekka artylerya, jak która gdzie znajdzie miejsce. Dwa piekła stoją naprzeciw siebie. Między bateryami kryje się piechota, klnąc na nieprzyjaciela i ufając jedynie w pomoc własnej artyleryi. Ranni, którzy grupami nadciągają, zatrzymują się przy bateryach, dając wskazówki o kierunku ognia i posuwaniu się nieprzyjaciół. Stanowią oni nieraz jedynych pośredników meldunkowych. O regularnem porozumieniu się z tymi na przodzie niema mowy. Wiele, nieraz wszystko zależy od obserwacyi tych pokrwawionych biedaków. Jakiś ranny oficer woła: „Cofnąć ogień! siedzą już w naszej trzeciej linii". Inny znowu melduje, że doszli już do brzegu lasu. Dyabelnie blizko! Teraz bijemy już na 1800 m.

Baterya przechodzi ciężkie chwile. Jeszcze dwie armaty stoją całe, ale przy jednej pracuje tylko trzech ludzi, a przy drugiej jeden. Dwóch oficerów ciągnie amunicyę z ukrycia o 300 m. w tyle za bateryą. Ogień idzie szalony, ile tylko armaty mogą nadążyć. Dokoła walą nieprzyjacielskie pociski, a woda i błoto wytryskują w wysokich fontannach.

Jeszcze ciągle 1800 m.! Anglicy trzymają się uporczywie. Wtem nadbiegają rezerwy do kontrataku. Wspaniały widok! Ludzie

W ważnej a niedocenionej sprawie.

NOWE POLE PRACY DLA KOBIET.

Gdyby małe dzieci zdawały sobie sprawę ze swego otoczenia i umiały oskarżać, wiele razy musiałyby podnieść na swe matki pełne wyrzutu, smutne i przestraszone oczy i wypowiedzieć im niemi swą krzywdę i swój żal: „Mamo, czemu nas opuszczasz, czemu oddajesz w ręce tak niepowołane, tak bezmyślne lub wprost szkodliwe dla naszej duszy?"

Ale dziecko niema jeszcze rozpoznania, ani zdolności do samoobrony. Żyje jak roślinka i bezwiednie przesiąka wpływami, które je otaczają, chłonąc je bez wyboru, wrażliwość jego ogromna, jak czuła płyta przyjmuje je wszystkie i utrwala. Znaną jest rzeczą, że najstarsi ludzie, którzy o wielu, wielu najciekawszych książkach i naukach zapomnieli, pamiętają uporczywie i z rozkoszą wierszyk, nauczony, gdy mieli cztery lub pięć lat — bo wrażenia z pierwszego dzieciństwa mają niewygasłą żywotność.

Stąd niezbędną i ściśle obowiązującą jest wielka baczność matek podczas tych pierwszych lat, które bynajmniej nie są obojętne. Powiedzenie, że „dziecko jeszcze takie małe i głupie" jest pozbawione podstawy. Wszystkie złe przykłady, nieodpowiednie zachowanie zapadają w jego świeżutki umysł i tworzą tam podkład, na którym życie będzie siało i będzie zbierało plon. A jak zależnym jest plon od gleby — chyba każdemu wiadomo.

Ten pewnik jest jeszcze u nas niedoceniany. Bez zastanowienia, najlepsze matki dają swym dzieciom niańki, które ani moralnie ani umysłowo nie dorosły do swego zadania, i nawet fizycznie mogą swoją ciemnotą narazić dzieci na niebezpieczeństwa. Matki zamożniejsze, z wielkiej dbałości o wykształcenie dzieci w cudzoziemskich narzeczach, od pierwszych lat przyjmują do nich bony francuskie lub niemieckie, których wartość moralna jest nieraz wątpliwą, bo zwykle obce kraje darzą nas w tym względzie tem, co najmniej warte, a my im powierzamy największe nasze skarby!

Prosta dziewczyna może być doskonałym materyałem na niańkę, o ile jest pod nadzorem i opieką matki, o ile matka nada jej kierunek, uświadomi ją o jej obowiązkach i nauczy ją obejścia z dziećmi; o ile będzie zwracała uwagę, aby dziewczyna przyjęta do jej domu nie kłamała, nie przeklinała, nie przestraszała dzieci, nie uczyła ich zabobonów, nie namawiała ich do ukrywania lub przekręcania przed rodzicami niektórych wydarzeń i t. d.

Zwykle jednak dzieje się inaczej. Dziewczyna przyjęta „do dzieci" jest obcą i obcą zostaje. Pani mało lub nic o niej nie wie i mało się nią interesuje. Skąd przyszła, kto się nią dotąd zajmował, jaką ma duszę i charakter, tego się nie bada. Została z biura przysłaną lub przez znajomą poleconą — jest przyjęta „do dzieci za niańkę" i ma na mocy tej umowy posiadać kwalifikacye, by się dziećmi zajmować i opiekować.

Matka wychodzi do pracy zarobkowej, do szkoły, do sklepu, do biura lub do warsztatu, idzie na kupno lub na spacer, wychodzi dla rozrywki, lub nawet dla sprawy społecznej lub dobroczynnej, idzie wieczór do teatru lub do znajomych, niańka, jak anioł stróż, pozostaje w domu z dziećmi. Karmi je, ubiera, wyprowadza na spacer, zabawia je, kładzie je spać. Od rana do nocy trzyma te małe dusze w swej mocy, i rzadkie są wypadki, aby dzieci niańki swej nie lubiły i aby jej nie słuchały i na niej się nie wzorowały. Jeżeli taka niańka jest przypadkiem porządną i sprytną dziewczyną, to dobrze. Ale ileż razy tak nie jest!?

Niania grozi: „Tego nie powiesz" i bije, lub zapycha cukierkami, aby dziecko milczało. Niania straszy dyabłem lub kominiarzem, aby dziecko cicho siedziało „i nie nudziło". Niania dla wygody nie myje należycie, a dla miłego spokoju daje jeść niezdrowe rzeczy... są to jeszcze uchybienia najmniejsze. Tak samo, a nieraz gorzej pod względem moralnym obchodzą się z dziećmi cudzoziemki. Dzieci, po części sterroryzowane, po części ujęte schlebianiem takich opiekunek, nabierają skrytości i mnóstwa złych nawyknień i wad charakteru.

Aby temu zapobiedz jest rada podwójna. Albo: 1. Brać do domu tylko osoby o pewnem wyrobieniu i wyszkoleniu fachowem, albo, gdzie to jest finansowo trudne, 2. oddawać dzieci do żłóbków lub ochronek. By jednak ten ideał stał się doścignym należy przedewszystkiem: a) całe szeregi dziewcząt naszych wyszkolić na porządne wychowawczynie domowe i niańki, b) przygotować również kierowniczki i pracowniczki do żłóbków i do ochronek, tak, by te zakłady, mające tylokrotnie w warunkach dzisiejszych zastąpić małym dzieciom dom i matkę, były rzeczywiście dobrze, hygienicznie i po Bożemu prowadzone.

Nagląca potrzeba takich osób i schronień i potrzeba konieczności zaradzenia złemu, jakie wyradza ich brak, skłoniły Polski Związek niewiast katolickich w Krakowie do podjęcia pracy w tym kierunku.

Powstał więc przy Związku kurs dla kierowniczek ochronek i żłóbków oraz wychowawczyń domowych, którego celem i obowiązkiem jest przysposobić swe uczenice do tej gałęzi pracy wychowania niemowląt i dzieci w wieku przedszkolnym.

Ta gałąź pracy leży jeszcze u nas odłogiem i nie jest należycie docenianą; a przecież kobiety wykształcone i przygotowane w tym dziale mogłyby wiele zrobić dobrego, a przytem o wiele więcej zarabiać niż dotąd, bo każda matka chętnieby więcej zapłaciła osobie, którejby mogła zaufać i każdy zakład chętnieby więcej łożył, aby uzyskać fachową i umiejętną kierowniczkę.

Kwestya zarobkowania dla kobiet staje się coraz aktualniejszą. Wyszukuje się coraz nowe dla nich zajęcia, a pomija się z pewnem lekceważeniem ten najnaturalniejszy zawód — wychowawczyni. Wszak w każdej niewieście tkwi żyłka macierzyńska. Czy nie lepiej byłyby użyte siły i zdolności kobiece w umiejętnem zajęciu się dziećmi, niż siedzeniem po dusznych biurach i przepisywaniem zakurzonych aktów?

Trzebaby, aby kobiety zrozumiały to dobrze, a matki doskonale; po pierwsze, aby nie brać osób niepowołanych do dzieci, po wtóre, aby posyłać swe dzieci do zakładów gdzie będą otoczone należytą opieką przygotowanych osób, nareszcie po trzecie, aby córki swoje zwracały do tej gałęzi zarobkowej a jednocześnie ideowej pracy.

Do tych zwracamy się dziś szczególnie. W Krakowie są dziewczęta różnych warstw które chcą i muszą zarabiać — niech więc przedewszystkiem ukochają pracę nad dzieckiem i niech matki i córki zapragną przygotowania dla tego najpiękniejszego z zawodów. Krawcową posyła się na naukę szycia, kucharkę uczy się gotować, ale niańki nie uczy się niczego. A właśnie ona najbardziej potrzebuje nauki, bo łatwiej uszyć koszulę lub bluzkę i nastawić rosół lub udusić pieczeń, niż odchować i wychować małe dziecko. Należy więc wychowawczynię i niańkę wychować, aby umiały odpowiedzieć swemu powołaniu.

Takie fachowe przygotowanie do obejmowania posad przy dzieciach, w zakładach lub domach prywatnych, daje „Kurs" przy

biegną, jak na ćwiczeniach. Z hukiem walą granaty w ich szeregi, dziesiątki padają, ale reszta biegnie naprzód. Armaty robią im miejsce.

Nagły rozkaz: „Przesunąć ogień!“ Kontratak oczyścił trzecią linię. Szybko zwiększają się odległości. 2800 m.! Już kilometr zyskany! 3000 m.! Rury palą gorącem. Coraz dalej i dalej! Dotarto do dawnej linii. Dla artylerzysty nastaje najtrudniejsza chwila, gdyż nic on nie wie, gdzie stoją jego towarzysze z piechoty. Psy meldunkowe naprzód! Żołnierz przebiegłby tę przestrzeń w dwudziestu minutach, pies robi ją tam i z powrotem w ośmiu. Znają one doskonale swoje cele. Pędzą poprzez pola granatów, obserwując jeno z podełba uderzenia. Chwilami zatrzymują się przez moment dłużej w jakimś leju lub uskakują nagle, ale pędzą niepowstrzymanie naprzód. I zawsze znajdują dokładnie drogę powrotną.

Czasem nad bateryą nagle zjawia się lotnik nieprzyjacielski. Spada nagle z obłoków, a karabin maszynowy pluje setkami kul na baterye. Niema jednak czasu na odpór. Kilku żołnierzy chwyta karabiny i walą do niego. Jeden aparat spada, ale nikt się o to nie troszczy. Niema czasu. Taksamo nikt nie zwraca uwagi na pękające granaty. Czują je tylko ci, którzy we krwi się pławią. Baterya pracuje bez wytchnienia. I tak idzie dzień za dniem.

O zniesienie cenzury w Niemczech.

Berlin. B. kor. Główna komisya parlamentu obradowała nad wnioskiem dotyczącym **zniesienia cenzury politycznej i stanu oblężenia.** Z wyjątkiem konserwatystów, którzy ze względów patryotycznych odrzucili zniesienie cenzury, mowcy wszystkich stronnictw krytykowali stosowanie cenzury, które doprowadziło do nieznośnych stosunków. Przedstawiciel rządu oświadczył się przeciw zniesieniu stanu oblężenia, gdyż pod tym względem państwo wojujące nie może zrzec się środka niezbędnego dla żywotnych interesów państwa. Co do zniesienia cenzury politycznej należałoby rozważyć czy także politykę zagraniczną ma się zupełnie z pod cenzury wyjąć. To jest niemożliwe. Co się tyczy wyswobodzenia polityki wewnętrznej z pod cenzury to już wyswobodzono kwestye celów wojennych i sprawy gospodarki wojennej Przedstawiciel rządu przyrzekł zbadać, o ile będzie można ulżyć cenzury.

Mowca centrum zapytał kto ponosi odpowiedzialność polityczną za mowy cesarza, które muszą być zgodne z polityką urzędową, gdyż w przeciwnym razie mowy te nie będą uważane zagranicą za miarodajne. Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych odpowiedział, że urząd spraw zagranicznych jest w kwaterze głównej reprezentowany, tak że odpowiedzialność kanclerza państwa jest zapewniona.

Przy głosowaniu komisya odrzuciła wniosek socyalistów co do zniesienia stanu oblężenia i **przyjęła wniosek stronnictw większości aby usunąć cenzurę polityczną,** przyjęto też rezolucyę o zasadach stosowania cenzury.

Następne posiedzenie 27 września.

Kanclerz Rzeszy w Belgii.

Berlin. B. kor. Kanclerz Rzeszy wyruszył dnia 28. bm. wieczorem w podróż informacyjną do Belgii. W Brukseli przyjął delegacyę rady flandryjskiej. W odpowiedzi na przemówienie powitalne Michaelis wskazał na oświadczenia, złożone przez radę flandryjską dnia 3 marca 1917 podczas wizyty w Berlinie i zaznaczył, że w stanowisku rządu nic się nie zmieniło.

Związku niewiast katol. i wszystkie uczenice w tym roku uczęszczające podostawały posady za pośrednictwem Sekretaryatu kursu. Na rok przyszły kurs będzie trwał 10 miesięcy. Prowadzi go jako kierowniczka pani Winiarzowa. Podzielony będzie na dwa działy: Jeden dla wychowawczyń domowych i kierowniczek domów dziecięcych, drugi — oddzielny — dla nianiek.

Plan obejmuje między innymi następujące przedmioty: Fizyologia i hygiena ogólna i dziecka, pielęgnowanie niemowląt, wychowanie umysłowe i moralne, psychologia dziecka, metoda nauczania, język polski oraz literatura wieku dziecięcego, przyroda, geografia Polski i krajoznawstwo, historya, gry i zabawy, slöjd, rysunki, wycinanki, modelowanie, śpiew, szycie oraz praktykę w żłóbku im. H. Sienkiewicza, w szkółce pokazowej, oraz w ochronce i w szpitalu dziecięcym.

Plan dla nianiek uproszczony i do ich potrzeb dostosowany.

Warunki przyjęcia i nauki są następujące: Dla wychowawczyń 5 K. wpisowego i 20 K. miesięcznie. Dla niezamożnych ulgi są uwzględnione. Dla nianiek 2 K. wpisowego i 10 K. Ulgi tak samo będą uwzględnione w razie potrzeby. Zgłoszenia piśmienne i osobiste przyjmować będzie od 1 września kancelarya Kursów, Gimnazyum, PP. dr. Lewickich w Krakowie, ul. Franciszkańska 1.

Kursa rozpoczną się 9 września.

Obostrzenie w wywozie z Ameryki.

Waszyngton. B. kor. Biuro Reutera. Wilson wydał proklamacyę, dopuszczającą wywóz wszystkich towarów do krajów neutralnych europejskich tylko za zezwoleniem i rozszerzającą listę tych towarów, dla których wywozu do państw sojuszników i państw neutralnych nieeuropejskich wymaga się pozwolenia. — W osobnem oświadczeniu mówi Wilson, że pierwszym zamiarem rządu jest, by nieprzyjaciel ani bezpośrednio, ani pośrednio nie korzystał z towarów amerykańskich. — Wywóz do Niemiec i do krajów ich sprzymierzeńców został formalnie zakazany.

Stan oblężenia w Moskwie.

Berno. Według wiadomości z Petersburga został zaprowadzony w Moskwie, od niedzieli aż do odwołania, stan oblężenia, z czego można wnosić, że miały tam miejsce nowe rozruchy, o których jednak cenzura nie przepuściła żadnej wiadomości.

KIERENSKIJ A KONSTYTUANTA.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse“ donosi ze źródła rosyjskiego, że Kierenskij nie chciał zupełnie zwołania konstytuanty rosyjskiej w czasie wojennym. Odroczył ją też na rok przyszły. Zgodził on się z zapatrywaniem większości rady ministrów, że przyszłość Rosyi rozpatrywana może być dopiero po wojnie.

KORNIŁOW A UKRAIŃCY.

Zurych. „Neue Zür. Ztg.“ donosi z Petersburga: Korniłow zarządził powołanie do służby wojskowej wszystkich członków rad delegatów robotników i żołnierzy Ukrainy, ponieważ uważa delegatów jako obowiązanych jeszcze do służby wojskowej.

ROKOWANIA Z JAPONIĄ.

Lugano. „Perseveranza“ donosi: Państwa koalicyjne prowadzą obecnie bardzo energiczne rokowania z rządem japońskim, aby go skłonić do rychłego wysłania posiłków wojskowych do Europy.

Genewa. Z Londynu donoszą do dziennika „Eclair“, że Carson stanie na czele angielskiej propagandy wojennej, której głównym celem ma być większe korzystanie z sił zbrojnych japońskich.

BRYGADA CZESKA W ARMII ROSYJ.

Praga. Organ agraryuszy czeskich „Vecer“ pisze: „Nowoje Wremia“ donosi: Z inicyatywy prof. Masaryka zapadła uchwała, żeby czeską brygadę w Rosyi, która w czasie walk w Galicyi bardzo ucierpiała, na nowo zorganizować i zwiększyć do dywizyi. Profesor Masaryk wierzy rzekomo w urzeczywistnienie samoistności Czech.

Konferencya państwowa w Moskwie.

Moskwa. B. Kor. Na konferencyi państwowej hetman dońskich kozaków generał Kajedyn odczytał rezolucyę wojsk kozackich, domagającą się dalszego prowadzenia wojny aż do zupełnego zwycięstwa, w ścisłej łączności ze sprzymierzonymi, oraz proponującą zakaz zgromadzeń i stowarzyszeń w armii, zniesienie komitetów rad pułkowych i przywrócenie prawa karania przez komendantów. Rezolucya została przyjętą brawami na prawicy, a gwałtownymi protestami i miejscami sykaniem na lewicy.

Przewodniczący rady robotników i żołnierzy Czeidze, powitany burzliwie, imieniem szeregu demokratycznych organizacyi odczytał oświadczenie, w którem zjednoczona rewolucyjna demokracya żąda: trzymania się rządu przy monopolu zbożowym, stałych cen za produkty rolne, radykalniejszych zarządzeń na polu handlu, przemysłu, obrony kraju i wyrobu amunicyi, ścisłego stosowania ustaw o podatku od zysków wojennych, reform agrarnych, któreby udaremniały wszelkie przywłaszczanie ziemi przez osoby prywatne lub zjednoczenia i organizacyi armii. Wreszcie oświadczenie żąda, aby każdej narodowości przysługiwało prawo rozstrzygania o swym losie. Mowca wzywał do popierania prowizorycznego rządu.

Petersburg. B. Kor. „Birż. Wied.“ donoszą: Moskiewscy robotnicy na znak protestu przeciw konferencyi państwowej postanowili proklamować strajk generalny. Obsługa tramwajowa opuściła nagle wozy na środku ulic.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat francuski z 28 b. m. godz. 3 po poł: Gwałtowne ostrzeliwanie naszych linij w okolicy wyżyny Kalifornijskiej oraz Chewraux. Z nastaniem nocy zmusiła nasza artylerya nieprzyjacielską artyleryę do zamilknięcia. Nieprzyjaciel nie atakował, my zaś urządziliśmy wypady do niemieckich rowów.

Na froncie bojowym pod Verdun była czynność artyleryi dość ożywiona w pobliżu lasu Avocourt i w odcinku Beaumont. Dwa natarcia nieprzyjaciela na nasze małe stanowiska w kierunku Vaux les Palameix zostały unicestwione.

Dn. 28 b. m. godz. 11 w nocy: Oprócz dość ożywionej walki artyleryjskiej na lewym brzegu Mozy niema nic do doniesienia.

ODJAZD POLSKIEGO KORPUSU POSIŁKOWEGO.

Jak donoszą z Warszawy, odjazd polskiego korpusu posiłkowego do Galicyi rozpoczął się we wtorek. Do Galicyi odjechały: pierwszy pułk piechoty i pierwszy pułk ułanów. Komenda Legionów wyjechała we środę w południe do Przemyśla.

Z Legionów.

Z Warszawy donoszą:

W dniu 28 b. m. ogłoszone zostały dwa rozkazy c. i k. komendy armii, dotyczące zajść w Legionach.

Wedle pierwszego z nich Rady żołnierskie, które w niektórych pułkach (np. w IV, stacyonowanym w Łomży), usunęły na drugi plan oficerów i objęły niemal wyłącznie kierownictwo w swoje ręce, mają być natychmiast rozwiązane, prawowita komenda przywrócona, a zbuntowani oficerowie i żołnierze pociągnięci do odpowiedzialności. Drugi rozkaz dotyczy powołania do armii austryackiej tych oficerów legionowych, którzy w lipcu wnieśli podania, domagając się przeniesienia do c. k. armii.

Jak wiadomo, od chwili odmówienia przysięgi przez znaczną część legionistów Królewiaków, rozpoczęła się pomiędzy oficerami legionowymi, będącymi poddanymi austryackimi, agitacya, aby wnosili prośby o przeniesienie ich do armii austryacko-węgierskiej. Pewna liczba oficerów, wniosła jeszcze w lipcu tego rodzaju podania i te zostały c. k. komendzie przedłożone.

W ciągu sierpnia zaczęto w niektórych pułkach wnosić gromadnie dalsze tego rodzaju podania. Podania załatwiono w ten sposób, że c. k. komenda zgodziła się na prośbę odnośnych oficerów i poleciła im stawić się w dowództwie okręgu uzupełniającego obrony krajowej w Krakowie, nakazując zarazem, aby jak najrychlej zjawili się w tym okręgu.

POSEŁ KLOFACZ W PRADZE.

Praga. Wczoraj wieczorem przybył do Pragi z Hohenmauth poseł Klofacz. Tłumy ludności oczekiwały go na dworcu. Chcąc uniknąć owacyjnego powitania wyszedł Klofacz z dworca przez salę restauracyjną. W jakiś czas potem pojawił się w klubie narodowych socyalistów, gdzie mu tłumy zgotowały owacyę. Śpiewając „Kde domow moj“ zaniesiono go następnie na stacyę tramwajową, skąd pojechał na posiedzenie komisyi wykonawczej partyi soc.-narodowej.

LICHWIARZE GALICYJSCY.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki donoszą z Budapesztu o uwięzieniu kupca z Galicyi Nurnbergera. Skonfiskowano będące w jego posiadaniu znaczne zapasy tytoniu i nici łącznej wartości 70 tysięcy koron.

KRONIKA.

Kraków, dnia 30 sierpnia.

Stosunki aprowizacyjne psują się z każdym dniem niemal, występują coraz większe braki, zapowiadające rok znacznie gorszy od ubiegłego, bo aczkolwiek nie mieliśmy wystarczających zapasów ziemniaków uzupełniających w pewnej mierze skąpą racyę chleba, lecz braki te wypełniała kapusta i łatwość w dotychczasowem uzyskaniu tłuszczów.

Obecnie brak ziemniaków zapowiada się groźniej, przy spodziewanym wywozie tego artykułu z kraju, kapustę zniszczyła klęska gąsienic i mszyc, występująca na wielkiej przestrzeni kraju, a wybicie nierogacizny spowodowało brak tłuszczów.

Centrala wojenno-handlowa zorganizowała w Suchej zakład dla produkcyi kiszonej kapusty w nadziei, że zwykle bogata podaż tej jarzyny da jej możność dostarczenia tego produktu dla szerokich sfer ludności, lecz niestety z przyczyn powyżej podanych rachuby te zawiodły. Zorganizowano zakłady suszenia jarzyn, lecz potrzebne maszyny i aparaty nie nadeszły z Niemiec z powodu zakazu wywozu, a zatem i ta zapobiegawcza akcya nie dopisała. Niema masła, a brak paszy zapowiadający się groźnie, nie poprawi sytuacyi, owszem znacznie ją pogorszy, skazując szerokie koła ludności na brak nabiału. Jedyna pomocą jest jak najenergiczniejsze rozpoczęcie starań przez Koło polskie w kierunku zamknięcia wywozu z kraju wszystkich środków żywności, nie wyłączając jaj, któremi ratować się możemy, gdy innych artykułów zabraknie. Koniecznem jest urządzenie jak najostrzejszej kontroli w stacyach pogranicznych jak w Oświęcimiu, Dziedzicach, celem położenia tamy nielegalnemu wywozowi uprawianemu przez umundurowanych i nieumundurowanych eksporterów. Wogóle Urząd żywnościowy przy namiestnictwie powinien być wyposażony w niezbędny aparat wyszkolonych organów kontrolnych, któreby mogły ukrócić nadużycia spekulantów ogładzających zniszczony wojną kraj.

W p. namiestniku Eksc. hr. Huynie ma kraj przyjaciela, który niejednokrotnie złożył dowody swej życzliwości i wpływami swemi usunął nieraz groźne zarządzenia wywołane zaniedbaniem spraw przez te czynniki, których obowiązkiem było stać na straży interesów kraju i jego ludności. Jak się przekonaliśmy, p. namiestnik bardzo chętnie udziela posłuchań i życzy sobie, by się z zaufaniem do niego odnoszono, potrzeby kraju i stan zniszczenia zna, bo jako dygnitarz wojskowy, mając wszędzie dostęp, poznał całokształt klęsk, jakie przyniosła wojna na całym obszarze ziem oddanych mu pod opiekę. Jednakowoż wszelkie starania reprezentacyi naszej powinny być skierowywane tam, zkąd wychodzą zarządzenia, tj. do Wiednia, co władzom krajowym ułatwi akcyę, a p. namiestnikowi pomoże w jego staraniach około uregulowania trudnych bardzo warunków aprowizacyi kraju.

Ospałość i zaniedbywanie obrad i komisyi przeniosła się jak zaraza z Wiednia do Krakowa. Pustki na ławach poselskich, absentowanie się posłów naśladowane bywa także przez ojców miasta. Tak w Wiedniu, jak i w Krakowie rozparcelowano funkcye prezydyalne, brak energii w obronie interesów gminy, znoszenie wszystkich zarządzeń bez protestów z jej strony, musiały wywołać obecne smutne położenie wymagające natychmiastowego nadrobienia zaniedbań. Przykładem dla prezydenta Krakowa powinien być jego kolega wiedeński, który potrafił za ziemniakami galicyjskiemi posłać całe oddziały agentów wykupujących produkt, którego brak tak żywo odczuwamy.

Z miasta.

Z KRAK. KOMITETU KOŚCIUSZKOWSKIEGO. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wicepr. Rollego, w sali magistratu posiedzenie pełnego Komitetu obywatelskiego, zaproszonego przez prezydyum miasta dla obmyślenia najgodniejszego sposobu urządzenia w Krakowie uroczystości w setną rocznicę zgonu Naczelnika. Pierwszym punktem porządku dziennego była kwestya utworzenia wspólnego ze Lwowem komitetu krajowego dla uczczenia setnej rocznicy śmierci Kościuszki. Ze strony zawiązanego już w tym celu komitetu we Lwowie wezło zaproszenie w tym celu do prezydyum m. Krakowa. W ożywionej na ten temat dyskusyi podniesiono, że w Krakowie, najsilniej związanym historycznie faktami z działalnością Kościuszki, odbyć się powinna, o ile to w wojennych czasach jest możliwe, najwspanialsza uroczystość narodowa. Aby jednak uroczystościom w całym kraju, w pewnych szczegółach, nadać wspólną cechę, zgodzono się jednogłośnie na utworzenie, wraz z miastem Lwowem komitetu krajowego, z tem, że Lwów i Kraków utworzą samoistne sekcye dla uroczystości. Obydwa komitety porozumią się ze sobą co do szczegółów, zwłaszcza co do reprezentacyi miast i kraju.

Po omówieniu różnych wniosków przez obecnych wniesionych, uchwalono, celem przyspieszenia akcyi, wybrać następujące subkomitety: obchodowy, skarbowy, pomnika Kościuszki, wydawniczy, wystawy Kościuszkowskiej i medalowy. Subkomitety uzupełniać się mogą przez kooptacyę nowych członków i w najbliższych dniach rozpoczynają działalność. Co niedzieli, poczynając od 9 września, odbywać się będą posiedzenia pełnego komitetu, bez osobnych zaproszeń. Komitet zaprosi do udziału także przedstawicieli poszczególnych Towarzystw i organizacyi.

POMOC DLA NIEZAMOŻNEJ LUDNOŚCI. Akcya niesienia pomocy niezamożnej ludności przez gminę m. Krakowa przy pomocy rządu rozpocznie się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Obecnie miejski Urząd gospodarczy organizuje komisye, mające orzekać o przyznawaniu pomocy, oraz kompletuje Biura okręgowe.

Z dniem rozpoczęcia akcyi udzielania pomocy ceny obiadów i kolacyi w kuchniach zostaną podniesione o 50% tak, aby ceny potraw pokrywały koszta prowadzenia kuchni. Ceny obiadów wynosić będą: w kuchniach obywatelskich 1 K 50 h, w kuchniach ludowych 60 hal., cena kolacyi w kuchniach obywatelskich 1 K. w ludowych 40 hal. Zniżki w kuchniach wynosić będą w zasadzie jedną trzecią, dla osób pobierających więcej, niż dwa obiady do domu, połowę ceny. Poza tem — jak już donieśliśmy — zniżki przyznawane będą na mięso, jaja i chleb. Dzień rozpoczęcia akcyi magistrat ogłosi.

EPIDEMIA CZERWONKI przybiera w mieście coraz większe rozmiary. Obecnie codziennie wpływa do miejskiego Urzędu zdrowia koło 30 nowych wypadków, a wczoraj zgłoszono aż 40 nowych wypadków zarazy, w tem mieści się 7 wypadków w jednej rodzinie, której wszyscy członkowie zachorowali. Epidemia objęła najbardziej dzielnice: Podgórze, Grzegórzki, a w ostatnich dniach Zwierzyniec. Miejski Urząd zdrowia wydał wszelkie potrzebne zarządzenia w celu stłumienia epidemii, a w szczególności wyjednał od wojskowości dwa szpitale przy ul. Bernardyńskiej i św. Wawrzyńca na pomieszczenie chorych zakaźnie.

PROF. DR MARYAN SMOLUCHOWSKI, tegoroczny dziekan Wydziału filozoficznego, a przyszłoroczny rektor Uniw. Jagiell., ciężko zachorował. Spodziewać się należy, że silny organizm chorego, oraz troskliwa opieka znanego internisty z Wiednia, przebywającego obecnie w Krakowie Dra Aleksandra Oszackiego, zdołają wkrótce przywrócić mu zdrowie.

POWRÓT UCZNIÓW Z KOLONII WAKACYJNYCH. Uczniowie szkół średnich wysłani przez Wydział Tow. Kolonii wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich Krakowa i Podgórza na miesiąc sierpień do kolonii Towarzystwa w Porębie Wielkiej ad Mszana Dolna, powracają do Krakowa z wakacyi we czwartek dn. 30 sierpnia pociągiem popołudniowym o g. 4.30. Z uczniami powraca kierownik kolonii prof. Władysław Koch.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. Zebranie członków Tow. odbędzie się w piątek dnia 31 b. m. o godz. 6 w hotelu Francuskim. Mówić będzie Dr M. Gumowski na temat: Medale Kościuszkowskie.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD PREZESÓW I PROKURATORÓW SĄDÓW POLSKICH. Dzienniki warszawskie donoszą: W poniedziałek w siedzibie departamentu sprawiedliwości w Warszawie rozpoczęły się obrady trzeciego i ostatniego przed objęciem sądownictwa zjazdu prezesów i prokuratorów sądów polskich w Królestwie Polskiem. Na zjazd przybyli prawie wszyscy kandydaci na prezesów i prokuratorów, upatrzeni przez departament sprawiedliwości. Obrady zagaił i przewodniczył dyr. departamentu p. Stanisław Bukowiecki, w asystencyi pp.: Szrednickiego, Staniszewskiego i prof. Krzymuskiego z Krakowa.

Jednym z głównych momentów zjazdu było wręczenie przez p. dyrektora departamentu nominacyi prezesom i prokuratorom, oraz otrzymanie od nich zaprzysiężenia. Czynność ta odbyła się w ten sposób, że najpierw najstarszy wiekiem prezes sądu najwyższego, p. Szrednicki, odczytał rotę przysięgi i wszyscy prezesi sądów okręgowych złożyli przyrzeczenie przez podanie ręki p. dyrektorowi departamentu sprawiedliwości. Rotę przysięgi dla prokuratorów odczytał wicedyrektor departamentu, p. Makowski, poczem każdy z prokuratorów złożył również przyrzeczenie prze podanie ręki dyrektorowi departamentu. Rota przysięgi brzmi, jak następuje:

„Obejmując stanowisko... przyrzekam uroczyście ojczyźnie i narodowi polskiemu z całej duszy wiernie służyć, pożytek państwa polskiego i dobro publiczne, według najlepszego rozumienia, zawsze mieć przed oczyma, przepisów prawa ściśle przestrzegać, w stosunku do spraw, sobie powierzonych, tajemnicy urzędowej dochować, obowiązki urzędu swego spełniać gorliwie, polecenia przełożonych dokładnie wykonywać“.

SPADEK KURSU RUBLA. Dzienniki donoszą z Warszawy, że z powodu stałego spadku kursu rubla tamtejsze banki odmawiają wymiany większych sum w tej walucie. Dla obszaru okupacyjnego austro-węgierskiego kurs rubla ustanowiono rozporządzeniem z 13 sierpnia na 3 korony.

POŻYCZKI-LUBLINA. Na posiedzeniu Rady miejskiej Lublina polecono magistratowi zaciągnąć dwie pożyczki: długoterminową i krótkoterminową. Pożyczka długoterminowa wypuszczona ma być w sumie miliona rubli, krótkoterminowa w wysokości 100.000 rubli.

ZJAZD PRAWOSŁAWNY W MOSKWIE. Dn. 29 b. m. w Moskwie otwarto zjazd kościoła prawosławnego. Bierze w nim udział przeszło 400 reprezentantów z całej Rosyi. Z tego powodu 60 biskupów i metropolita Włodzimierz celebrowali w katedrze uroczyste nabożeństwo. Procesye, które wyszły z kościołów, połączyły się na placu przed katedrą w potężną procesyę liczącą przeszło sto tysięcy osób.

†

Zofia z Nowińskich Prochowska

Obywatelka m. Krakowa

przeżywszy lat 49, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 29-go sierpnia 1917 r.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu na cmentarz Zwierzyniecki nastąpi w piątek dnia 31-go b. m. o godzinie 5 popołudniu na który to smutny obrzęd stroskany mąż wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w sobotę dnia 1-go września b. r. o godzinie 9 rano w kościele parafialnym na Zwierzyńcu.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego Kraków, pl. Szczepański 8

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.